

Postawy mieszkańców małych miast wobec polityki



Barometr Małych Miast



CBOS
Centrum Badania
Opinii Społecznej

Znak jakości przyznany CBOS przez
Organizację Firm Badania Opinii i Rynku na rok 2023

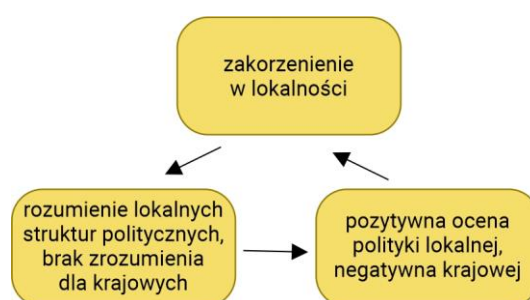


Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej
ul. Świętojerska 5/7, 00-236 Warszawa
e-mail: sekretariat@cbos.pl; info@cbos.pl
<http://www.cbos.pl>
(48 22) 629 35 69

Jednym z celów „Barometru małych miast”¹ było opisanie i analiza postaw politycznych Polaków, którzy mieszkają w miastach o liczbie mieszkańców nieprzekraczającej 50 tysięcy. Na podstawie analizy treści rozmów możemy zidentyfikować trzy typy nastawienia do polityki.

Zakorzenie w lokalności

Mieszkańcy małych miast uważają, iż polityka na poziomie lokalnym jest dla nich zrozumiała: wiedzą, kto rządzi w ich mieście, do czego owe rządy zmierzają, jakie efekty przynoszą.



Jak zauważył jeden z badanych – polityka na poziomie krajowym:

„jest bardziej zagmatwana, zamieciona pod dywan. A tutaj przez to, że to jest taki mikroklimat, (...) to tak naprawdę wszyscy wiedzą, co się dzieje, kto, z kim, po co i dlaczego. To jest naprawdę, powiedzmy, że prawie jawne”.

Zrozumiałość polityki samorządowej wynika z bliskości spraw, których ona dotyczy, oraz znajomości samych polityków. To, że polityka lokalna realizowana jest na względnie małej, acz dość gęsto zaludnionej przestrzeni, jest czynnikiem zachęcającym do głosowania.

„Wiadomo, że w polityce ogólnopolskiej nie można używać aspektu osobistego, bo na 32 mln wyborców, raczej osobiście niewielu będzie znało pana Kaczyńskiego”.

„Może troszeczkę inaczej tutaj się to odbywa. Bo jeżeli znamy jakąś osobę i wiemy, kto to jest, i co sobą reprezentuje. I wiemy, jakie ma poglądy... bez względu na to, czy to jest zwolennik lewicy, czy prawicy. Ale jeżeli jest dobry i on potrafi być dobrym samorządowcem, potrafi się dogadać z innymi, to na takiego człowieka głosuję”.

¹ **Badanie jakościowe (fokusowe) „Barometr małych miast”** przeprowadzono w dniach od 24 maja do 6 czerwca 2023 roku na próbie 8 grup respondentów z 4 miast. Miasta zostały dobrane na podstawie 3 kryteriów: po 1 mieście z 4 różnych regionów Polski; w tym 2 miasta liczące do 35 tys. mieszkańców i 2 miasta liczące do 45 tys.; 2 miasta, w których w I turze wyborów prezydenckich 2020 roku wygrał Andrzej Duda, i 2 miasta, w których zwyciężył Rafał Trzaskowski. Z każdego miasta wyłoniono dwie grupy badanych z wykształceniem zasadniczym zawodowym lub średnim: w wieku 25–35 lat oraz w wieku 55–65 lat.

Polityka ogólnopolska jest dla mieszkańców małych miast **mniej zrozumiała**, wywołuje poczucie zagubienia, kojarzy się z szumem informacyjnym.

„Jak słyszę TVN czy Wiadomości oglądam o 19:00, potem Fakty, potem przełączam na TVP1 na 19:30 i porównuję co oni mówili, a co ci mówili. Nieraz próbuję wyśrodkować to i tak nie wychodzi, jakby człowiek kombinował to nie wyjdzie. Ci tak mówią, a ci tak i wyśrodkuję wreszcie, ale nie da rady”.

Rozmówcy deklarują, że jest im:

„ciężko stwierdzić (...), kto teraz po której stronie jest w tej polityce. A na poziomie lokalnym to w sumie tutaj tak nie ma aż tak bardzo”.

Mieszkańcy małych miast znają, często osobiście, radnych i burmistrzów, a także osoby ubiegające się o te mandaty i stanowiska. Charakter relacji między osobami sprawującymi urzędy publiczne a wyborcami opisują np. mieszkańcy miasta na Pomorzu, mówiąc o burmistrzu, który codziennie pieszo chodzi do pracy, każdy może mu w tym spacerze towarzyszyć i porozmawiać o sprawach, jakie uważa za ważne dla siebie lub dla miasta. Tego rodzaju relacja jest możliwa raczej tylko w małym mieście i tylko w odniesieniu do ludzi, którzy rządzą tym miastem.

Podobnie jest ze sprawami poruszonymi w kampanii wyborczej lub będącymi przedmiotem decyzji władz. Dotyczą kwestii, które dla mieszkańców są zrozumiałe, problemów wspólnych dla całej społeczności, zmian w obrębie przestrzeni, która także jest wspólna dla wszystkich. Problem alienacji wobec lokalnej polityki lub braku zrozumienia, czego ona dotyczy, jest w tym przypadku stosunkowo niewielki. Politycy lokalni tym różnią się od ogólnopolskich, że **nie są znani z telewizji**. Fakt, że są znani osobiście wielu wyborcom, schodzi w tym przypadku na plan dalszy. Obywatele małych miast sądzą zatem, że polityka na poziomie krajowym od tej na poziomie lokalnym:

„zdecydowanie się różni. Nasi władarze nie są tak rozreklamowani, nie są ludźmi znanymi, jak rządowi, to jest po pierwsze, tam są twarze znane (...) nasi władarze nie występują tyle w telewizji, nie robią takiego rozgłosu, jakieś reklamy, to są tylko wewnątrz miasta. Niestety, władarze państwowi są rozreklamowani na całą Polskę, na wszystkich kanałach, to jest zupełnie inaczej”.

Dostrzegane przez większość mieszkańców małych miast różnice pomiędzy działaniem politycznym na poziomie lokalnym a tym, które ma miejsce na poziomie krajowym, nie ograniczają się jednak do

skali tego działania. Zauważane są także różnice w postrzeganiu form komunikowania się na obu szczeblach. Polityka lokalna jest mniej brutalna.

„Nie jest taka agresywna”.

„Tutaj (...) nie ma takich przepychanek, nie ma kopania dołków pod kimś. Po prostu zostaje osoba i ta osoba swoją postawą reprezentuje siebie i tych wyborców”.

Dotychczasowa analiza wyników badania może prowadzić do wniosku, że mieszkańcy małych miast **czują się reprezentowani** przez lokalnych polityków. Przemawiają za tym również wypowiedzi oceniające działania lokalnych władz:

„burmistrz, porządny człowiek. Nie mam nic do burmistrza”;

„nie jest partyjny, (...) stara się o wszystko”;

[jest] „zastępcą wojewody, (...) nie patrzmy teraz na partię, ale na to, co mógł zrobić; dla miasta, ile mógł, tyle pomaga”;

„dlatego wójta (...) to można chwalić na pół Polski, bo jednak jest naprawdę ogarniętym facetem”;

„miasto angażuje się (...) w miarę tego, jak ma pieniądze. Kwestia odprowadzenia podatków wszystkich, jeżeli by miasto miało większe pieniądze, więcej pewnie by mogło zainwestować”;

„te przedszkola są odmalowane, wyremontowane, szkoły remontują, tych orlików trochę powstało i jak w parku (...) np. są różne sprzęty dla dzieci i dorosłych, można iść poćwiczyć, takie siłownie. To jest troszkę na plus”;

„nie uwzględniliśmy jednej rzeczy, gdzie w tamtym roku została oddana piękna szkoła specjalna dla dzieci niepełnosprawnych i w znacznym stopniu (...) piękny obiekt, piękna szkoła (...) na pewno władze lokalne też miały wpływ na to i szacun. Chylę głowy, bo to jest niesamowita rzecz”.

Do rzadkości należą wypowiedzi opisujące politykę lokalną i krajową jako obszar synergicznego działania. Jeśli jednak pojawiają się, władza lokalna jest postrzegana jako organizm zdrowszy:

„tu są znacznie inne problemy (...) tutaj jest to na bieżąco, takie bardzo spłaszczone, namacalne. Góra tworzy prawo, tutaj się to prawo gdzieś wciela (...) tu są inne sprawy do rozwiązania, tu trzeba pogodzić wszystkich ze wszystkich stron albo to wszystko miksować, bo ta pomoc jest z państwa, są w tej chwili unijne pieniądze. Wszystko to trzeba gdzieś miksować, trzeba być bardzo sprawnym w tym wszystkim”.

Efekty działania lokalnego samorządu są dla mieszkańców widoczne w codziennym życiu:

„jest piękny w parku (...) plac zabaw, (...) można pójść z dzieckiem, stoją budki, (...) można kupić dziecku jakiegoś loda, słodycz, można tam spędzić całe popołudnie, dzieci mogą spędzić, są bezpieczne te zabawki, jest ich dużo (...) - myślę, że to jest samorząd”.

Im bliższa i bardziej rozumiała jest dla mieszkańców polityka lokalna, tym bardziej odległa i niezrozumiała może być polityka na poziomie ogólnopolskim.

Kiedy przechodzimy do rozmów o ogólnokrajowym szczeblu działania politycznego, emocje radykalnie się zmieniają, zmienia się też język opisu. Pierwsze skojarzenia mieszkańców małych miast z hasłem „polityka” to: „złodziejstwo”, „pranie mózgu”, „fałszerstwo, kłamstwo”, „bagny”, „wieczna kłótnia”. Polityka jest czymś, na co ponadto „szkoda zdrowia”, gdy zaś słuca się o polityce, „nóż się w kieszeni otwiera” i pojawia się „brak zaufania dla 95% ludzi, którzy tam są”.

Zauważalna jest też skłonność do personalizowania polityki na poziomie krajowym, przejawiająca się w ostatnich latach w różnicy pomiędzy frekwencją w wyborach prezydenckich a tą w wyborach parlamentarnych. Jedna z respondentek mówi, że polityka to:

„Osoba, która dorwie się do jakiegoś tam stanowiska i (...) będzie się tak starać, żeby za wszelką cenę tam zostać, żeby nie zostać wyrzuconym, żeby nie zostać usuniętym”.

Zdanie mieszkańców małych miast – zwłaszcza starszej ich części – na temat polityki wciąż w znacznym stopniu kształtowane jest przez telewizję:

„jeżeli jest tak, jak pokazują media, to kłócą się, robią jedni drugim na złość. Szukają sobie haków jeden na drugiego, popatrz pani w telewizji (...) mówią na jednych, inni mówią na tych. Takie przepychanki między sobą”.

Oglądanie polityki w wydaniu telewizyjnym może sprawiać, że wydaje się ona:

„obrzydliwa, to co się widzi, (...) jeżeli tak samo to wygląda, jak w telewizji, co się ogląda, to dla mnie to jest dno”.

Tymczasem krajowa rzeczywistość polityczna powinna przedstawiać się zgoła inaczej:

„powinni jakoś współpracować, rozumiem, że muszą być dwie partie, jedni drugich pilnować, ale nie do tego stopnia, co się teraz dzieje, a zwłaszcza przed wyborami, niezbyt przyjemne”.

Dominującą opinią na temat polityki ogólnokrajowej wśród badanych mieszkańców małych miast jest pogląd, iż polityka ta nie jest ważną i użyteczną dziedziną życia. Według nich, służy jedynie zaspokojeniu potrzeb samych polityków oraz osób, które pragną nimi zostać:

„bitwa o (...) przetrwanie, nie o nas, nie o nasze przetrwanie, tylko o ich własne przetrwanie”;

„cały czas (...) walka o władzę”.

Polityka jako sposób na dorobienie się

Kolejną grupę wzajemnie powiązanych zjawisk stanowią te, które charakteryzują nastawienie do polityki występujące głównie wśród młodych mieszkańców małych miast. Postrzegają oni politykę w kategoriach ekonomicznych – chęć zarobienia na polityce pieniędzy, niekoniecznie w sposób uczciwy, zdaniem tej grupy badanych, jest motywacją do podjęcia działania politycznego.

Mieszkańcy małych miast, którzy definiują politykę w ten sposób, uważają, że ekonomiczna motywacja zajęcia się polityką wyklucza etykę działania politycznego:

„polityk znaczy złodziej (...) jeżeli ktoś się pcha do polityki sam, (...) od samego początku, od najmłodszych lat, to znaczy, że dla niego to jest sposób na życie”;

„wiem czym się różni ta polityka, [krajowa od lokalnej] (...) - ilością zdobytych pieniędzy, ile można zarobić, tylko tym”.

Mieszkańcy małych miast prezentujący ten sposób myślenia o polityce, jeśli obserwują profesjonalnych polityków, to głównie wtedy, kiedy uprawiają oni marketing polityczny:

„teraz mi się ten obraz ukazał, gdzie się słyszy o politykach, (...) – otwarcie wszelakich dróg, poświęcenie czegokolwiek (...) to wtedy to jest chyba ta główna polityka (...) właśnie ta reklamowa, to jest bycie na wszystkich uroczystościach, tutejszych dożynkach”.

Działania polityczne motywowane interesem ekonomicznym znane są badanym z obserwacji:

„jeżeli widzimy, że ktoś wchodzi do polityki, bo byli politycy tacy, co mieli własne biznesy i żeby sobie pchnąć swoje biznesy do przodu, wchodzili w politykę”.

Ponieważ ten sposób postrzegania polityki charakteryzuje się pewnym brakiem wiedzy na temat kulturowych czynników kształtujących instytucje polityczne, układ odniesienia mieszkańców małych miast reprezentujących tę postawę zostaje przeniesiony na poziom globalny. Charakteryzuje się on makrostrukturalnym sposobem percepcji rzeczywistości:

„ogólnie polityka to jest moim zdaniem w dzisiejszych czasach biznes (...) – jeżeli - przykładowo z Unii Europejskiej – (...) będziemy mieli praworządność, dostaniemy pieniądze. (...) Ewidentnie coś za coś. (...) (..) Jeżeli jest na przykład partia rządząca i ma w danym mieście swojego człowieka, tak to ujmę, to (...) jest... więcej tam pieniędzy z rządu (...), a tam gdzie przeciwnicy, to mają ograniczenia. Tak samo jest z inwestycjami w danych gminach”.

Bywa też tak, że zmiana układu odniesienia bardzo konkretnie wpływa na poglądy obywatela małego miasta dotyczące relacji między rynkiem a interwencją państwa.

„Na przykład ja mam taką trochę szerszą perspektywę, bo (...) przez 5-6 lat mieszkałem w Krakowie (...). O przepaściach z Krakowem czy tam Warszawą to nie ma co mówić. (...) od wielu lat się skupili politycy w sumie tylko na tym, że można coś wymyślić w kwestiach społecznych typu dodatki wszelakie. A gdzieś im umykają sprawy, które nie są tak medialne, czyli budowanie silnej gospodarki”.

Ten sposób postrzegania polityki niekiedy wiąże się z zubożeniem na co najmniej część tematów związanych z polityką:

„ma jakieś swoje ciekawe aspekty, takie jak chociażby... dyplomację można chyba zaliczyć do polityki. To potrafi być ciekawsze. Ale tak jak jest na co dzień nadawane w TVN24 czy w TVP Info 24/7 polityka, polityka, polityka”;

„to tempo życia chyba troszeczkę wypycha politykę z życia. I to jest chyba dobre”.

Przesunięcie układu odniesienia może też skutkować całkowitym zubożeniem na politykę krajową, co w tym przypadku przybiera postać postrzegania własnego pokolenia jako pokolenia apolitycznego.

„Ja w ogóle mam wrażenie, że starsze pokolenia... tak właśnie jak koleżanka mówi, że dziadzi, to mój dziadzi też dawniej oglądał wszystkie posiedzenia Sejmu i tak strasznie tym żył. I myślę, że ci starsi ludzie jakoś bardziej tym żyli. A myślę, że tak nasze pokolenie to w zasadzie nie do końca się interesuje polityką (...). Tak jakby trochę żyjemy obok tego. Nie mówię, że wszyscy, oczywiście. Ale, powiedzmy, jest rodzina, dzieci, praca i tam za bardzo nie patrzymy na walkę PiS, PO i tak dalej, tylko to jest trochę obok nas”.

Zagubienie w polityce

Zagubienie w świecie polityki – zarówno tej lokalnej, jak i ogólnopolskiej – może łączyć się z poczuciem politycznego wykluczenia na obu szczeblach. Dotyczy to przede wszystkim tych mieszkańców małych miast, którzy są najgorzej sytuowani pod względem materialnym.

Rozmówcom niekiedy trudno jest się zorientować, kto jest kim w polityce:

„tutaj lokalnie to niektórzy są raz z tej strony, raz z tej strony”.

Reakcją na owo poczucie zagubienia jest postrzeganie polityki na obu szczeblach – lokalnym i krajowym – jako nierozróżnialnej, homogenicznej, jednolitej:

„mnie się wydaje, że tu jest walka o przetrwanie i tam u góry jest walka o przetrwanie, w każdej partii”;

„to jest jak przysłowie, czego Jaś się nauczył, to Jan nie będzie umiał. To, co jest wyniesione z małych miasteczek i wiosek to przecież oni też są z małych wiosek i miasteczek, ci co w Sejmie”.

Różnice pomiędzy obydwooma szczeblami działania politycznego dostrzegane przez osoby zagubione w polityce nie dotyczą sposobu działania politycznego, ale jedynie otoczenia tegoż działania:

„jest dokładnie to samo, tylko na mniejszą skalę. Jako, że nie mamy tutaj jakichś takich bardzo prominentnych mediów, to to jest raczej zamiatane pod dywan. To nigdy nie wychodzi”.

O ile w przypadku grupy postrzegającej politykę jako grę interesów można pokusić się o prognozę, iż mieszkańcy, którzy tak myślą, opuszczą swoje miasta lub wyemigrują z kraju, o tyle zagubionym mieszkańcom małych miast może to przychodzić z większym trudem, ze względu na ich sytuację społeczną. Nie znajdują oni bowiem na rynku idei politycznych odpowiedniej dla siebie oferty:

„polityka w ostatnich latach kojarzy się tylko z tym, że straszy się dojściem do władzy drugiej strony. Mało jest pomysłów”.

albo wątpią w ogóle w sens oddawania głosu w wyborach:

„moim zdaniem [polityka] decyduje za innych, za społeczeństwo, a społeczeństwo do tego może się tylko ustosunkować”.

Podsumowanie

Wyniki przeprowadzonego badania upoważniają do kilku konkluzji.

Pierwszą omawianą postawę wobec polityki w małych miastach można określić jako **zakorzenie w lokalności**. Polega ono na:

1. rozumieniu struktur i mechanizmów władzy na poziomie lokalnym przy mniejszym zrozumieniu procesów zachodzących na poziomie krajowym;
2. raczej pozytywnej ocenie polityki na poziomie lokalnym przy zdecydowanie negatywnej ocenie polityki na poziomie krajowym.

Druga postawa oparta jest na postrzeganiu **polityki jako sposobu na dorobienie się** i przypisywaniu działaniu politycznemu motywacji wyłącznie ekonomicznych, co przejawia się w:

1. definiowaniu polityki jako działalności motywowanej chęcią wzbogacenia się;
2. postrzeganiu polityki na poziomie międzynarodowym lub ponadnarodowym jako definiującej to, czym jest polityka, a w związku z tym postrzeganiu polityki przekraczającej granice państwowe jako definiującej politykę funkcjonującą na niższych poziomach;
3. definiowaniu polityki jako przedmiotu zainteresowania poprzednich pokoleń czy też jako czegoś, co już wyszło z mody.

Postawa owa **rozluźnia poczucie wspólnoty politycznej w ramach państwa narodowego**.

Trzecia postawa określona jest jako **zagubienie w polityce**, zarówno tej lokalnej, jak i ogólnopolskiej, łączące się z poczuciem wykluczenia na obu szczeblach i oswojane przez postrzeganie polityki jako mającej na każdym poziomie politycznego działania identyczne cechy.

Opracował

Kamil Nagalski